Rok XI. Nr. 254 — Sosnowiec, środa 16 września 1936 roku. — Ce[...]eru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

[...]erata wy[...]miesięcznie
[...]4-[...]
Konto cz[...]
P.K.O. Katow[...]

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 12-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADZ, Milowicka Nr. 5. GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 16.

Gospodarcza konferencja informacyjna w Ministerstwie Skarbu

WARSZAWA, 16. 9. Wczoraj rozpoczęła się w Ministerstwie Skarbu konferencja informacyjna, zwołana przez p. wicepremiera Kwiatkowskiego w celu poinformowania przedstawicieli życia gospodarczego o dotychczasowych rezultatach prac gospodarczych rządu i przedyskutowania aktualnych zagadnień.

Na konferencję przybyli p. minister Rolnictwa i Reform Rolnych Poniatowski, min. Opieki Społecznej Kościałkowski i min. komunikacji Ulrych. Min. Przemysłu i Handlu p. Roman z powodu nieobecności w Warszawie nie mógł przybyć na konferencję, weźmie natomiast udział w dalszych jej obradach w dniu dzisiejszym.

Życie gospodarcze reprezentowane było przez 40 kilka osób, przeważnie z pośród działaczy, którzy w ostatnich czasach wyrazili wobec p. premiera chęć poinformowania się o pracach rządu i przedyskutowania zagadnień aktualnych.

Konferencję, obradującą w wielkiej sali Ministerstwa Skarbu, zagaił wicepremier Kwiatkowski.

Pierwszy dzień poświęcony był wysłuchaniu referatów informacyjnych.

W godzinach przedpołudniowych referat o bieżącej sytuacji budżetowej wygłosił podsekretarz stanu w Min. Skarbu Grodyński, referat w sprawach podatkowych dyr. dep. Lubowicki i referat o sytuacji w przemyśle i handlu dyr. dep. Peche. W godz. popołudniowych uczestnicy konferencji wysłuchali referatu wicedyrektora departamentu obrotu pieniężnego Minkowskiego o sytuacji rynku pien., dyr. dep. Bobrowskiego o sytuacji w rolnictwie i dyr. gabinetu Ministra Skarbu Martina o polityce inwestycyjnej.

Dziś przewidziana jest dyskusja nad wygłoszonymi referatami.

SMIERTELNE porażony prądem

CHORZÓW, 15. 9. Wczoraj wieczorem w podziemiach kop. „Lech" w Nowej Wsi zdarzył się śmiertelny wypadek, któremu uległ ładowacz 28-letni Alojzy Bem z Kochłowic. W czasie pracy stanął on na szynie, połączonej z kablem elektrycznym o sile 3.000 volt i wskutek porażenia poniósł śmierć na miejscu.



Rząd Madrytu przenosi się do Walencji

Wojska czerwone mordują chorych

SEVILLA, 15. 9. PAT. Radiostacja powstańcza komunikuje, że wojska rządowe, ewakuując San Sebastian zamordowały 8 chorych, znajdujących się w tamtejszym szpitalu.

Władze narodowe zidentyfikowały 450 trupów, wśród których znajduje się konsul finlandzki w San Sebastian.

Wedle doniesień ze źródeł powstańczych, rząd madrycki postanowił rzekomo opuścić stolicę i przenieść się do Walencji.

HENDAYE, 15. 9. PAT. W mieście Terasa w pobliżu Barcelony znaleziono wczoraj 11 trupów, w tym 2 księży i dwóch zakonników.

Lekarz miejskiego szpitala dla umysłowo chorych w Barcelonie stwierdza, że napływ dotkniętych pomieszaniem zmysłów jest w ostatnich tygodniach kilkakrotnie większy niż zazwyczaj.

Przeważnie chorymi są mężczyźni ze sfer zamożnych i młode dziewczęta, dotknięte manią prześladowczą.

Serdeczne powitanie garnizonu zagłębiowskiego

Wojska wracały w powodzi kwiatów

Podobnie jak w całym kraju, Zagłębie Dąbrowskie witało wczoraj wracający z manewrów jesiennych swój garnizon, tj. 23 pułk artylerji polowej.

Powitanie miało charakter nie tylko serdeczny, ale i wzruszający, dowodzący wielkiego przywiązania i miłości szerokiego ogółu społeczeństwa do swojego obrońcy — żołnierza, strażnika całości granic Rzeczypospolitej.

Był to manifest wielkiej wspólnoty uczuć.

Pierwszy akt powitania odbył się na pograniczu Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, między Siemianowicami a Czeladzią, gdzie na spotkanie pułkowi wyszły liczne delegacje organizacyj zrzeszonych w Federacji Związków Obrońców Ojczyzny, oraz niezliczone rzesze społeczeństwa z orkiestrami PCK., kopalni Saturna i Straży Ogniowej na czele.

Pułk przybył na miejsce spotkania o godzinie 18.30, przeszedłszy przez bramę tryumfalną.

Powitalne przemówienia do żołnierzy wygłosili starosta powiatowy Boxa i burmistrz Czeladzi Brudnicki, wznosząc po przemówieniach okrzyki na cześć armji i garnizonu zagłębiowskiego. Orkiestra odegrała hymn narodowy. Dziatwa szkolna wręczyła dowódcy pułku, oficerom i szeregowym kwiaty.

Na powitanie odpowiedział dowódca garnizonu płk. Gorczyński, podkreślając, że 23 p. a. l. zawsze będzie sercem Zagłębia i wzniósł okrzyk na cześć społeczeństwa zagłębiowskiego.

Miasto Czeladź na powitanie wojska przyjęło bardzo odświętny wygląd. Ulice miasta czysto wymiecione, wszędzie flagi państwowe, zieleń i wszędzie niezliczone tłumy publiczności.

Wojsko kroczyło w istnej powodzi kwiatów.

Podobnie rzecz się miała w Będzinie, który przywitał swój garnizon bramą tryumfalną i odświętnym wyglądem. Wzdłuż ulic długie szpalery dziatwy szkolnej, a przy bramie powitalnej dwie orkiestry (Straży Pożarnej i Rezerwistów z Gródkowa) i zgromadzeni dostojnicy Zagłębia Dąbrowskiego. Przemówił do powracającego pułku prezydent Izydorczyk, wręczając dowódcy pułku kwiaty. W imieniu FZOO. powitał pułk kpt. Styka.

W odpowiedzi podobnie serdeczne słowa podzięki jak i w Czeladzi złożył płk. Gorczyński, wznosząc okrzyk na cześć mieszkańców Będzina.

Wojsko obsypane kwiatami i wśród owacyjnych okrzyków „niech żyje armia"! wróciło do koszar, gdzie przyjęte zostało skromnym posiłkiem przez Komitet Obywatelski. Każdy z żołnierzy otrzymał porcję kiełbasy, butelkę piwa, tabliczkę czekolady i papierosów.

Wieczorem w klubie urzędników samorządowych w Będzinie odbyło się przyjęcia dla korpusu oficerskiego garnizonu.

Niełada sensacja

BERLIN, 15. 9. — Dużą sensację wśród ludności wywołało tragiczne zajście między dwoma mieszkańcami Berlina, z których każdy liczył po 82 lata.

Między starcami doszło do gwałtownej sprzeczki na tle osobistym. Jeden z nich nagle wydobył rewolwer i zabił drugiego, po czym sam popełnił samobójstwo.

Piekielne sceny w „stodole śmierci"

Co mówi cudem ocalony bezrobotny

W ślad za wczorajszym naszym doniesieniem o strasznym pożarze w Bogucicach pod Katowicami, gdzie w płonącej stodole zginęło 13-tu bezdomnych, jeden ze świadków tej wstrząsającej tragedii 24-letni bezrobotny Bolesław Swarzowski z pod Częstochowy, który wraz z drugim bezrobotnym cudem uszedł śmierci, w ten sposób maluje przebieg okropnej tragedii.

Krytycznego wieczora przed godziną 9-tą przybył on do stodoły po wypuszczeniu go z aresztów policyjnych wskutek obławy przeprowadzonej przez policję. Do wnętrza wszedł jak zwykle na czworakach przez mały otwór w deskach.

Droga prowadziła dalej długim, wąskim tunelem w słomie. Ledwo zasnął zakopany w słomę, rozległy się krzyki „ogień".

Ze wszystkich stron rozległej stodoły pełnej słomy, siana i zboża poczęli się zbiegać ludzie, wydostać się z niej jednak nie można było, gdyż dzielił ich od otworu wejściowego mur ognia nie do przebycia.

Nieszczęśliwi rzucili się do wielkiej drewnianej bramy, która jednak od zewnątrz zamknięta była na żelazny rygiel.

Na to, by wyrąbać otwór potrzeba było narzędzi, których przy sobie nie posiadali, o wyważeniu zas drzwi siłą nie było mowy pomimo naporu 15-tu osób.

Tymczasem ogień szalał z całą gwałtownością i stodoła wkrótce wypełniła się dymem i żarem nie do zniesienia.

Ogień lizał już stopy nieszczęśliwych.

Minuty przeciągały się w nieskończoność.

Mimo rozpaczliwych okrzyków uwięzionych wśród płomieni, z zewnątrz nie nadchodziła żadna pomoc, żaden chociażby głos otuchy. Gdy wszyscy znaleźli się w objęciach płomieni, nad bramą wyleciało kilka desek.

Swarowski w płonącej odzieży ostatkiem sił wyskoczył przez otwór na zewnątrz, nie czując na razie żadnego bólu.

Przybiegł on do budki strażnika kopalnianego, gdyż już telefonicznie alarmowano straż pożarną.

W stodole sypiało zwykle — jak mówi — 40—50 włóczęgów, była jednak wśród nich przestrzegana najdalej idąca ostrożność.

Pożar napewno jest dziełem zbrodniczej ręki.

Palestyna przedmiotem międzynarodowego zainteresowania

Stanowisko Anglii nie może być chwiejne

Zagadnienie palestyńskie należy do najbardziej palących problemów międzynarodowych i zapewne posłuży za jeden z tematów obrad zbliżającej się sesji Ligi Narodów. Z jej ramienia bowiem Wielka Brytanja sprawuje mandat nad tym krajem.

Sytuacja w Palestynie samej doznała ostatnio zaostrzenia, ale zarazem wyjaśnienia. Po żmudnych próbach kompromisowego załatwienia sporu między ludnością żydowską a arabską, rząd brytyjski postanowił zastosować stanowcze środki wobec strajku, a właściwie już rewolty arabskiej.

Decyzja powzięta przez rząd brytyjski w dniu 2 września, zakończyła, jak się zdaje, fazę ustępliwości i chwiejności w polityce Londynu. Rząd angielski stanął na stanowisku, że dopóki trwają strajki i akty sabotażu ze strony Arabów nie ma mowy o rozpoczeciu badań przez komisję królewską, a tym bardziej o wstrzymaniu emigracji żydowskiej.

Poza tym zarządzono wysłanie dalszych 12.000 żołnierzy do Palestyny, przyczym naczelne dowództwo wojsk brytyjskich otrzymał gen. Dill. Jest to niewątpliwie przygotowanie do ewentualnego ogłoszenia stanu wojennego.

Stanowisko Anglii nie jest oczywiście łatwe. Musi się ona liczyć z nastrojami świata arabskiego i muzułmańskiego. Z drugiej strony wszakże Palestyna po ostatnich niepowodzeniach brytyjskich na morzu Śródziemnem i w związku z istniejącą nieufność włosko - angielskiego, nabrała wielkiego znaczenia strategicznego jako osłona kanału Sueskiego. Pomijając jednak te względy, Anglia pamięta, że mandat nad Palestyną uzyskała dlatego, że zobowiązała się w myśl słynnej deklaracji Balfoura stworzyć tam dla Żydów siedzibę narodową.

Jest to dziś zobowiązanie o charakterze międzynarodowym. Przypomniały to ostatnio Anglikom różne koła, między innymi amerykańskie, które zwróciły się do Londynu z petycją o ścisłe i bezwzględne wykonywanie mandatu, przy czym stanowisko to poparł prezydent Roosevelt.

Niemały wpływ na ewolucję polityki rządu brytyjskiego w kierunku zastosowania bardziej zdecydowanych posunięć miały oczywiście koła żydowskie. Ze strony Żydów zwracano uwagę, że nie może być mowy o wstrzymywaniu emigracji do Palestyny w chwili, gdy zagadnienie żydowskie w wielu krajach europejskich doznało ogromnego zaostrzenia.

Swobodny odpływ Żydów do Palestyny staje się dziś dla nich główną deską ratunku w sytuacji, niejednokrotnie tragicznej. Palestyna, która niedawno jeszcze pojmowana była przez wielu Żydów raczej tylko jako symbol ich narodowego ideału, staje się problemem coraz bardziej życiowym, praktycznym, palącym.

Polska niewątpliwie jest w tej sprawie żywo zainteresowana, czemu dał wyraz ostatnio ambasador Rzeczypospolitej w Londynie, odwiedzając Foreign Office. Zagadnienie palestyńskie wymaga rozwiązania, a nastąpi ono wówczas, gdy Żydzi zdobędą tam zdecydowaną przewagę liczebną. Tę przewagę dać im może głównie dopływ Żydów z Polski oraz z innych państw Europy wschodniej. Takie rozwiązanie zapewniłoby też spokój doniosłym, strategicznym pozycjom Wielkiej Brytanii w Palestynie.

Wszystko zatem wskazuje, że sprawy palestyńskie jak wogóle sprawy kolonialne w łączności z lepszym udostępnieniem terenów osiedleńczych dla krajów o nadmiarze ludności wysunął się na czoło zagadnień międzynarodowych.

Polska jest powołana więcej niż nio jedno inne państwo do zabrania w sprawach kolonialnych głosu wyraźnego, jak to zresztą stwierdzał zimą tego roku w Sejmie min. Beck.

OSZUST—TYRAN

pod płaszczykiem imprezy artystycznej zmuszał tancerkę do nierządu

WARSZAWa, 15 9. Młodziutka tancerka p. Alicja Z. z Warszawy, poznała przed kilkoma miesiącami pewnego osobnika, który przedstawił jej się za tenora scen zagranicznych, Luiga Vincenze. Oszust jak później się okazało namówił młodą dziewczynę, żeby opuściła dom rodziców i udała się z nim rzekomo na tournee do Poznania.

W drodze z Warszawy zatrzymali się oni w Kaliszu, gdzie Vincenze dopuścił się gwałtu na tancerce, a następnie umieścił p. Alicję w jednym z lokali nocnych Kalisza. Brutalny „tenor" zmuszał tancerkę do nierządu i czerpał z tego procederu dość pokaźne zyski.

Z Kalisza Vincenze przywiózł tancerkę do Poznania, gdzie również umieścił ją w jednym z miejscowych kabaretów. Tutaj jednak p. Alicja zwróciła się o pomoc do właściciela lokalu, który z kolei zamierzał zdemaskować oszusta.

Niestety, zorjentowawszy się w sytuacji zdołał on zmylić czujność właściciela lokalu i zbiegł w nieznanym kierunku.

Kiedy Niemcy wezmą udział w wojnie?

WIEDEŃ, 15. 9. „Sytuacja w Europie jest w chwili obecnej naprężona" — tak oświadczył wedle doniesień londyńskiego przedstawiciela „New Chronicle" — ambasador niemiecki v. Ribbentropp, wyrażając równocześnie zapatrywanie, że jednakże Niemcom uda się utrzymać pokój.

„Głupim jest twierdzenie — mówił Ribbentropp — jakoby Niemcy zamierzały rozpocząć wojnę z Rosją. W żadnej ze swych mów nie pominął kanclerz Hitler sposobności celem podkreślenia konieczności utrzymania pokoju. Nie chcemy oziębiać stosunków Anglii do Francji, ponieważ pragniemy sami uczestniczyć w tej przyjaźni. Niemcy pracują całą siłą pary z politykami wszystkich krajów, celem utrzymania pokoju, jakkolwiek nie może jeszcze nikt powiedzieć, czy usiłowania te uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem.

Ale, jeśli Niemcy zawikłane zostaną w wojnę, to nie będzie to w żadnym wypadku wojna imperjalistyczna przy pomocy której usiłowałyby Niemcy zdobyć obce obszary.

Wojna, w której Niemcy będą uczestniczyły, może być tylko wojną w obronie jakiejś idei lub też przeciw jakiejś idei.

Nie będziemy walczyć nigdy — zakończył Ribbentropp — przeciw Francji czy też Rosji lecz przeciw idei usiłującej zniszczyć naszą ideologię".

Wielki pożar w operze paryskiej

Spłonęły m. in. dekoracje „Harnasiów"

PARYŻ, 15.9. — Ubiegłej nocy wybuchł pożar w wielkiej operze paryskiej. Około godziny 1-szej płomienie ogarnęły część dachu, znajdującego się nad sceną. Ogień szerzył się z wielką szybkością. Na miejsce wypadku udało się 7 oddziałów straży. Ofiarą ognia padła wielka ilość dekoracji.

Ponieważ pożar szerzył się z wielką szybkością kierownictwo akcji ratowniczej postanowiło zalać scenę wodą. Widownia nie była w niebezpieczeństwie ponieważ jest oddzielona od sceny kurtyną żelazną. Po kilkugodzinnej akcji ogień został ugaszony. Straty materialne są bardzo wielkie i przekraczają kilka milionów franków. Największe szkody, wyrządziła woda.

Przyczyny pożaru są dotychczas nieznane. Wobec przerwy wakacyjnej przeprowadzane są w operze pewne prace restauratorskie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa jeden z robotników, pracujących nad przebudową sceny, rzucił niedopałek papierosa lub zapałkę, co spowodowało pożar. Spłonęły m. inn. dekoracje „Harnasiów".

Labirynty podziemne w Tczewie

TCZEW, 15.9. W związku z rozbiórką starego budynku w Tczewie robotnicy odkryli na głębokości dwuch pięter pod piwnicami otwór, który prowadził do podziemnych korytarzy niezwykłej długości, rozgałęzionych pod całym miastem. Korytarze te ciągną się na głębokości 11 metrów.

—oOo—

Kolejarze wnieśli petycje o podwyższenie dodatków nocnych

WARSZAWA, 15.9. Związek „Zjednoczenia Kolejowców Polskich" wniósł do Ministerstwa Komunikacji petycję o podwyższenie dodatków nocnych dla dużurnych ruchu. W petycji czytamy, iż „wypłacane dotychczas dodatki nocne w wysokości 1 zł. 10 gr. za noc nie wystarczają na pokrycie tych niezbędnych wydatków, jakie pociąga za sobą pełnienie służby w porze nocnej".

—x—

Kołyski dla Hitlera

BERLIN, 15.9. Z okazii swych urodzin kanclerz Hitler otrzymał ostatnio od urzędniczek Rzeszy 1.465 kołysek dla niemowląt. Kołyski te mają być darowane młodym niezamożnym matkom z chwilą narodzin pierwszego dziecka.

—0000—

78 ofiar lawiny

OSLO, 15. 9. — Według doniesień z Bergen w pobliżu jeziora Loen w okolicach Nordfford w zachodniej Norwegii stoczyła się do jeziora olbrzymia lawina, która zniszczyła 2 wioski znajdujące się na jej drodze.

Według ostatnich danych liczba ofiar katastrofy nad jeziorem Loen wynosi razem 78 zabitych, w tym ok. 30 dzieci. 9 osób odniosło ciężkie rany. Straty materialne oceniane są na 600 tyś. koron. Olbrzymia skała, która zwaliła się do jeziora miała kilkadziesiąt metrów wysokości i paręset metrów szerokości.

Kto wygrał na loterji?

W drugim ciągnieniu poniedziałkowym główniejsze wygrane padły na numery:

50.000 zł. nr. 133927.

25.000 zł. nr. 126692.

20.000 zł. nr. 57729.

10.000 zł. 13726 82855 98641 126444.

5.000 zł. na n-ry: 57116 92032 129020 132485

2.000 zł. na n-ry: 9925 9847 29416 34619 34688 35469 36243 66847 70661 82876 84383 92156 95541 133532 137506 150726 151763 172311 173779 191028 191298 193837.

1.000 zł. na n-ry: 3626 13104 30034 35877 36796 40605 44875 54367 62809 74251 76616 89693 96103 99956 126828 133394 138374 143273 158347 161648 161723 178533 183271 132581.

Wczoraj w szóstym dniu ciągnienia 4-ej klasy 36-ej polskiej loterji państwowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

100.000 zł. na nr. 194977.

10.000 zł. na nr. 78672.

Po 5.000 zł. na n-ry: 93625 95227 156555 166312.

Po 2.000 zł. na n-ry: 12656 19098 34839 50001 101774 177637.

Po 1.000 zł. 7046 7280 11092 14286 17557 23433 41259 50471 53244 55309 55378 57689 60112 69330 71648 87423 94061 102826 110846 117073 117532 146077 147738 162872 164550 167149 170146 172271 172877 174247.

NOWE ZŁUDZENIA

Kilka tysięcy delegatów różnych grup społecznych i organizacyj politycznych z trzydziestu kilku krajów zjechało się do Brukseli na kongres pokoju. Obrady kongresu, przemówienia wskazują, że ma się do czynienia z nową odmianą pacyfizmu, którego ideowym przywódcom wydaje się, że w ten sposób można będzie zgalwanizować martwy organizm pacyfizmu genewskiego.

Jednym z głównych inicjatorów kongresu brukselskiego jest lord Cecil. On też wyłoży program neopacyfistyczny, który jego zdaniem dałby się urzeczywistnić, a nawet w warunkach obecnych otworzyłby drogę do upragnionego celu — do pokoju.

Program to człowiek. Program lorda Cecil'a oświetla zupełnie wyraźnie rozdwojenie ideologiczne neopacyfisty. Jeśli chodzi o postawienie diagnozy, o krytyczne rozpoznanie i określenie przyczyn i warunków, stwarzających konflikty w Europie, lord Cecil jest realistą, przebywa w dziedzinie faktów i rzeczywistości, wyciąga logiczne wnioski z istniejących przesłanek. Gdy przechodzi natomiast do określenia akcji pacyfistycznej, do wytyczenia drogi, jaką mieliby pacyfiści obrać — realista przeistacza się w iluzjonistę, który pragnie wmówić w siebie i w innych, że rezolucje, ankiety, aparat akcji werbalnej mogą zmienić oblicze świata.

Przyznaje np. lord Cecil, że wydarzenia hiszpańskie skomplikowały niezmiernie sytuację w Europie. Stwierdza na przykładzie Hiszpanii, że narodowe przyczyny wojny nie dadzą się już teraz odseparować od siebie i odróżnić że porozumienie międzypaństwowe nie zdaje się na nic, gdy pożar, który wybuchnie w jakimś kraju, grozi co chwila przerzuceniem się poza granice. Dalej stwierdza i to, że Europa wobec wydarzeń hiszpańskich rozłupała się na dwoje, że w interesie jednych leży podsycanie wojny domowej wówczas gdy w interesie drugich leży zakończenie jej jak najrychlejsze na drodze kompromisu między obu stronami walczącymi.

Jest to więc, jak widać, ujęcie sytuacji realistyczne, nie przesłonięte żadnymi złudzeniami doktrynalnymi.

Skolei przechodzi jednak lord Cecil do zadań właściwych neopacyfizmu w chwili obecnej i tutaj właśnie okazuje się że operuje on iluzorycznymi argumentami, że znowu, jak pacyfiści genewscy, usiłuje budować pokój na fundamentach retoryki.

Mówi więc Cecil, że zbędna jest właściwie nowa polityka pokojowa, póki istnieje Liga Narodów, póki probuje się odrodzić wiarę w misję Genewy. Zdaniem Cecil'a nie Liga wymaga reformy, ale zreformowani być muszą ludzie zasiadający w Lidze. Gdyby jednak Ligę miano zreformować, to tylko w tym sensie, aby ją wyposażyć we własną siłę zbrojną.

Jak się więc z tego okazuje, Cecil powtarza utopistyczne projekty reaktywowania Ligi, nie mające dzisiaj minimalnych nawet szans powodzenia.

Ale i to byłoby jeszcze czemś więcej niż samołudzeniem się, gdyby nie wysunięcie projektu ankiety — głosowania za pokojem, który Cecil uważa za rzecz najważniejszą za nową metodę pacyfizmu „walczącego".

Lord Cecil popełnia tutaj błąd zasadniczy: odwraca rzeczywistość do góry nogami i stawia ją na głowie. Zapomina, że większość mieszkańców Europy nie pragnie wojny i pożąda pokoju, ale że jednocześnie nie może trwać w błogim oczekiwaniu jakiegoś cudu i narażać się na zaskoczenie przez uzbrojonego po zęby przeciwnika. W takiej przecież sytuacji znalazła się Anglia, gdy nie mogło przedstawiać groźbie Italii nic prócz protestów i demonstracji floty. Skoro równowaga zbrojeń jest zachwiana, polegać na efekcie moralnym papierowej ankiety, czy głosowania za pokojem, byłoby szczytem naiwności.

Koncepcja neopacyfistyczna Cecil'a i jego zwolenników w Brukseli jest zgóry przesądzona: nowe złudzenia w starym wydaniu. Sen o Genewie prześnił się ostatecznie i mówić o reaktywowaniu Ligi Nar. jest dzisiaj marzeniem.

Wojsko przejmuje obozy pracy
dla młodzieży

Jak się dowiaduje agencja „Iskra", w dniu dzisiejszym nastąpi przejęcie ochotniczych drużyn robotniczych Funduszu Pracy przez Komendę Główną Junackich Hufców Pracy — instytucję pozostającą pod kierownictwem ministra spraw wojskowych.

Ochotnicze drużyny robotnicze Funduszu Pracy powstały w grudniu r. ub. po zlikwidowaniu Stowarzyszenia Opieki nad Niezatrudnioną Młodzieżą Fundusz Pracy przejął wówczas akcję zatrudnienia młodzieży w obozach pracy na roczny okres przejściowy.

W ciągu tego okresu Fundusz Pracy — wykorzystując swoje doświadczenia z dziedziny walki z bezrobociem — dokonał kilku reoganizacyj, z których przede wszystkim należy wymienić przedłużenie służby junaka w obozie do dwu lat, ustalenie górnej granicy wieku junaków, których do obozów pracy przyjmuje się obecnie jedynie przed odbyciem służby wojskowej oraz wprowadzenie stopni dla junaków, osiąganych jedynie na podstawie odbycia pewnego okresu służby i wykazania się zadawalającymi wynikami pracy.

W programach zajęć obozowych uwzględniono przede wszystkiem konieczność szkolenia zawodowego junaków, przy czym pod uwagę wzięto tu aktualne potrzeby rynku pracy, przygotowując junaków do tych zawodów, w których podaż pracy nie góruje nad popytem. I tak w ciągu bieżącego roku kształcono zdolniejszych junaków na kursach ślusarsko - tokarskich, samochodowo- ezo'gowych ciesielskich, dla techników melioracyjnych służby domowej, służby okrętowej, brukarzy i kamieniarzy. Liczba junaków, zatrudnionych przez Fundusz Pracy, osiągnęła około 12 tysięcy.

Jak nas informują, komendą główną Junackich Hufców Pracy kierować będzie płk. Bogusław Kunc, były długoletni komendant korpusu kadetów w Chełmie.

Sensacyjna afera 18-letniej dziewczyny
Nieletn a oszustka szantażowała swych wielbicieli

WARSZAWA, 15.9. Warszawskie władze śledcze priwadzą energiczne dochodzenie w sprawie tajemniczej szantażystki - złodziejki, która grasując od dłuższego czasu na terenie Warszawy, dokonała licznych i niezwykle pomysłowo przeprowadzonych przestępstw.

Ściganą przez policję jest młoda, 18-letnia i bardzo urodziwa dziewczyna. Na ślad jej działalności natrafiono dzięki licznym zameldowaniom.

Nieletnia przestępczyni dokonywała przeważnie kradzieży. Ubrana w mundurek szkolny **dostawała, się podczas przerw do szkół żeńskich i kradła w bezczelny sposób palta uczenicom, teczki z książkami, a nawet zdołała wśliznąć się do pokoju nauczycielskiego w jednej ze szkół i skradła futro nauczycielce.**

Na rzekomą uczennicę woźni nie zwracali uwagi, to też mogła wraz z łupem spokojnie wydalać się z miejsca przestępstwa.

Pomysłowa złodziejka okradała również uczenice z młodszych klas. Zawierała z dziewczynkami znajomości przed szkołą i zdobywszy przy pomocy łakoci zaufanie dzieci, okradała je następnie z książek, garderoby i drobnych sum pieniędzy.

Korzystając z wyjątkowej urody, rzekoma uczennica zawierała również znajomości ze starszymi panami. Był to bodaj najkorzystniejszy proceder młodej przestępczyni.

Rzekomo „uwiedziona" uczenica, wymuszała znaczne sumy na „doktora", czy też poprostu domogała się pieniędzy, grożąc skargą do żony i kompromitacją.

Na podstawie rysopisu podanego przez poszkodowan. zdołano po dłuższych obserwacjach niebezpieczną grasantkę aresztować. Okazała się nią 18-letnia Zofia Stanisława Łagodzińska. O niezwykłym sprycie i „talencie" nieletniej przestępczyni świadczy fakt jej ucieczki.

Wczoraj w drodze z komisariatu do urzędu śledczego na ul. Daniłowiczowską, Łagodzińska zdołała zmylić uwagę konwojenta i zbiegła. Za niebezpieczną przestępczynią rozesłano listy gończe i zarządzono pościg. Do władz zgłaszają się nadal liczni poszkodowani. W mieszkaniu Łagodzińskiej znaleziono podczas rewizji zbiór zdjęć pornograficznych i spis nazwisk szantażowanych osób.

Tętno chwili

PRZEPISY POWINNY BYĆ PRZYSTĘPNE I PRZEJRZYSTE.

Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowski wystosował do wszystkich ministrów okólnik następującej treści.

Przy projektowaniu norm, zmieniających istniejące przepisy prawne, przyjętą jest naogół w naszej technice legislacyjnej metoda nowelizowania „expressis verbis", polegającą na zmianie tekstu przepisu dotychczasowego.

Metoda ta niewątpliwie więcej odpowiada postulatowi jasności stanu prawnego, niż forma opisowa ,przy której zmiana przepisu przychodzi do skutku w sposób pośredni, — ponieważ nie pozostawia wątpliwości co do stosunku normy nowelizującej do nowelizowanej.

Natomiast niektóre przepisy, budowlane przy jej zastosowaniu, wykazują inne niedomaganie, mianowicie przy nowelach tego rodzaju zachodzi nieraz konieczność uciążliwego zestawienia kilku tekstów dla zorientowania się w brzmieniu przepisu, który po dokonanej zmianie obowiązuje. Dotyczy to tych przypadków, w których nowele ograniczają się do skreślania zastępowania albo dodawania części zdań, poszczególnych wyrazów lub nawet interpunkcji. Przepisy nowelizacyjne tego rodzaju są w naszym ustawodawstwie dość częste. Spotykają się z krytyką sfer prawniczych i kół parlamenatrnych. Nie spełniają one należycie swej roli wobec ludności, ponieważ nie są przystępne.

Dla uzdrowienia tego stanu rzeczy na przyszłość, nadania nowelom większej przejrzystości i zapewnienia łatwiejszej i szybszej orientacji w tekstach ,uważam za potrzebne zgeneralizowanie stosowanej i ogół zasady, że w projektach nowel zamieszcza się z reguły nowe brzmienie całych artykułów czy ustępów, a conajmniej punktów aktu nowelizowanego, w ten sposób, by każdy z nowych tekstów wyrażał o ile możności zamkniętą myśl i sens dla siebie.

Równocześnie z realizowaniem tej zasady, mającej m. in. ułatwiać również pracę w toku przewodu legislacyjnego, należy zapobiegać ewentualnym wtórnym skutkom, które omawiana metoda przy rozpatrywaniu projektów może niekiedy wywołać mianowicie pewnemu utrudnieniu ustalaniu różnicy między tekstem zaprojektowanym a dotychczasowym. W tych przypadkach potrzebne jest zamieszczenie w treści uzasadnień, dołączanych do projektów, prócz motywów merytorycznych — także odpowiednich objaśnień, których podkreślały te różnice.

Proszę Pana Ministra o wydanie zarządzeń i pouczeń, zmierzających do realizacji powyższych zasad w projektodawczych pracach, przeprowadzanych przez podwładny Panu Ministrowi aparat legislacyjny.

Czy Grzeszolski winien czynie?

Warszawski sąd apelacyjny podjął ciekawe decyzje

Sprawa „truciciela Zagłębia", Pawła Grzeszolskiego nie przestaje być zarówno w Zagłębiu jak i w całym kraju tematem rozmów i dociekań przyczyn potwornej zbrodni, za którą Grzeszolski dwukrotnie skazany został na karę śmierci przez powieszenie. Śmierci Grzeszolski uniknął dzięki dobrodziejstwu ustawy amnestyjnej.

Grzeszolski uznany został winnym, czy jest on jednak winien zbrodni dokonanej na swoich dzieciach Lucynie i Jerzym, — zdania opinii publicznej są jeszcze podzielone.

W jednym z ostatnich wywiadów prasowych udzielonych nam przez słynnego adwokata Zygmunta Hofmokl - Ostrowskiego, obrońcę Grzeszolskiego, adw. oświadczył, iż wyklucza winę Grzeszolskiego, wierzy w jego niewinność i ostateczne uwolnienie go od winy i kary w sądzie wyższej instancji.

Niebawem już przed sądem apelacyjnym w Warszawie nastąpi ostatni akt tego ponurego dramatu rodzinnego, który przez szereg miesięcy w toku procesu przeciwko Grzeszolskiemu trzymał w napięciu społeczeństwo Zagłębia.

— Winien, czy nie winien, — na to da odpowiedź sąd apelacyjny.

Jak już przed niedawnym czasem donosiliśmy, akta procesu Grzeszolskiego przekazane zostały sądowi apelacyjnemu w Warszawie wraz z obszernymi wywodami apelacji adw. H. Ostrowskiego.

Obrońca Grzeszolskiego podał w skardze apelacyjnej szereg rewelacyjnych wniosków, które obecnie były w sądzie apelacyjnym przedmiotem rozważań.

Kwestja wniosków adw. H. Ostrowskiego została rozpatrzona. Wniosek o przeprowadzenie rozprawy apelacyjnej sądu apelacyjnego w Warszawie na sesji wyjazdowej w Sosnowcu, jak również o ponowne zbadanie obecnej żony Grzeszolskiego Pelagii z domu Staciwińskiej na okoliczność, iż zmusiła ona Grzeszolskiego do ożenienia się z nią, został oddalony, natomiast sąd zdecydował zbadać dodatkowo świadków Mieczysława Kocińskiego, Zofię Zawadzką i Abrama Szpigla, na okoliczności stosunków rodzinnych w rodzinie Grzeszolskich oraz stosunku Staciwińskiej do Grzeszolskiego.

Wniosek obrońcy Grzeszolskiego o powtórne zbadanie Staciwińskiej, stanowił sensację. Konieczność przesłuchania jej obrońca uzasadnił tym, by dowieść iż Grzeszolski nie wytruł swej rodziny dla usunięcia przeszkód w celu połączenia się ze Staciwińską, z którą utrzymywał bliższe stosunki jeszcze za życia jego pierwszej żony Anny, a że Staciwińska swymi intrygami zmusiła go do ożenku.

Sąd apelacyjny postanowił zażądać akt w sprawie trucicielskiego procesu przeciwko Łącznemu z Szopienic, który — jak wiadomo — skazany został również za wytrucie talem swej rodziny, —wycinków mózgu zmarłych dzieci Grzeszolskiego, dokonanych przez d-ra Sztukę, a będących na przechowaniu w sądzie okręg. w Sosnowcu, prócz tego zaś pamiętników zmarłej żony Grzeszolskiego Anny i dzieci Jerzego i Lucyny oraz listów Grzeszolskiego, pisanych do nich podczas ostatniego ich pobytu na letnisku.

Sąd zdecydował nadto wezwać w charakterze biegłych prof. Uniwersytetu Warszawskiego dr. Modrakowskiego lub jego docenta d-ra Emila Leykę, ktgrzy mają zapoznać się z całym materjałem dowodowym przed rozprawą apelacyjną, termin, której spodziewany jest już w najbliższych tygodniach.

Wbrew różnym na ten temat pogłoskom, Grzeszolski przebywa w dalszym ciągu w więzieniu w Piotrkowie i sprowadzony będzie do Warszawy dopiero na rozprawę.

PO PREMIERZE.

„8-ej żony Sinobrodego"

KOMEDII A. SAVOIR'A

Ów „Sinobrody" to żaden zbrodniczy zwyrodnialec, który żony swoje morduje a zwłoki ich spala w piecu pokojowym lub też je grzebie w piwnicy domu. W tym wypadku byłaby sztuka mocno makabryczna, a to jest wcale pogodna komedia, w której główny bohater mister Brown — bogaty amerykański sussinesman — był coprawda siedem razy żonaty, ale i tyleż razy rozwiedziony, płacąc każdej ze swych ex-małżonek 200 tysięcy franków rocznej renty „na otarcie łez".

Słowem jegomość nie liczył się z pieniędzmi, bo ich ma wbród, ale i nie doznawał żadnych skrupułów moralnych w odniesieniu do kobiety, którą kupował poprostu jak obiekt.

Przy ósmej żonie nasz mister Brown potknął się...

Był zdania, że córkę zrujnowanego margrabiego można podobnie potraktować jak jej poprzedniczki, ale mylił się, bo...

Właśnie dalszy ciąg wcale ciekawej i pikantnej akcji tej komedii zatajam, gdyż odsyłam Szanownych Czytelników po bezpośrednie obserwacje do naszego teatru.

Warto się wybrać.

Dyrektor Gołaszewski spełnia trzy zaszczytne funkcje w tej komedii, bo: projektodawcy dekoracyj, reżysera i aktora, kreuje bowiem rolę mister Browna.

W tej samej kolejności musimy ocenić ciężar gatunkowy jego ról. Jako dekorator spisał się najlepiej, reżyserię potraktował właściwie, a jako odtwórca Browna zasługuje na uznanie za to, że nie potraktował postaci boussinesmana gruboskórnie, a wcale cywilizowanie. Tylko za mało „po męsku".

Junosza Stępowski grał tę rolę latami całymi (rekordy powodzenia) właśnie dzięki temu, że cechuje go wielka doza tego, co Werninger nazywa pierwiastkiem „m".

Pani Zawadzka (w roli 8-ej żony) prezentowała godnie wdzięk kobiecy, i zmysł trzeźwego wyrachowania. W formie stonowanej potrafiła oddać wiele akcentów ciekawej „gry o mężczyznę".

Trzecim tryumfatorem wystawionej komedii był pan Krotke w roli płochliwego amanta. Zebrał, jak zwykle, huczne brawa. Ale rolę „zalanego" robił mało przekonywująco, bo widocznie w tym transie rzadko kiedy się znajduje.

Reszta ról epizodyczna (pp. Anusiakówna, Jasnorzewska, Cornobis, Erwan, Kostrzyński).

Kozubski Jan.

Robotnicy firmy Zieleniewski uzyskali poprawę warunków płacy

Wczoraj w inspektracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja w sprawie uregulowania warunków płacy i pracy robotnikom w Fabryce Babcock i Zieleniewski w Sosnowcu.

Robotnicy wysunęli szereg żądań, między innymi sprawę odpowiedniego podwyższenia zarobków dniówkowych sprawę podwyżki zarobków terminatorom i sprawę przydziału deputatu węglowego.

O ile chodzi o podwyżkę płac dniówkowych to przedstawiciel dyrekcji fabryki oświadczył, że zostanie ona odpowiednio uregulowana.

Sprawę podwyżki zarobków terminatorom również została załatwiona pomyślnie.

Terminator obowiązany jest praktykować 4 lata. W czasie czteroletniego okresu otrzymywać on będzie podwyżkę stopniowo. W pierwszym półroczu otrzyma 10 groszy za godzinę pracy, w drugim 15 gr., trzecim 20 gr., czwartym 25 gr., piątym i szóstym 30 gr., siódmym 35 gr. i w ostatnim półroczu 40 gr.

Sprawę przydziału robotnikom deputatu węglowego dyrekcja rozpatrzy oraz będzie starała się ją załatwić w miarę swych możliwości.

Robotnicy domagają się o przywrócenia ostatniego deputatu tj. 5 korcy węgla dla żonatego i 2 i pół dla kawalera.

W konferencji brali udział: inspektor pracy inż. Wesołowski, dyr. Klimosz i kier. Cichoń, jako przedstawiciele Fabryki Babcock i Zieleniewski, sekretarz Zw. Metalowców p. Angier, p. Dintowt, sekr. Rzepa i sekr. Czechowski NPR.

Tragiczny wypadek

na szosie pod Klimontowem

Onegdaj na szosie pomiędzy Klimontowem a kopalnią Juljusz wydarzył się tragiczny wypadek.

W momensie gdy drogą tą przejeżdżał autobus komunikacyjny, kursujący na linii Sosnowiec — Niemce, zajęta zbieraniem kasztanów opadających z drzewa 6-cio letnia Janina Tide zamieszkała w Klimontowie

nie zauważywszy nadjeżdżającego autobusu wpadła pod jego koła.

Skutkiem wypadku dziecko doznało złamania prawej nogi, jak również szeregu ogólnych obrażeń.

Prowadzący autobus szofer Edward Jurek z Sosnowca odwiózł tymże autobusem dziewczynkę do szpitala na Pekinie.

Wskutek doznanych obrażeń Tide zmarła w szpitalu.

Policja wdrożyła dochodzenie w celu ustalenia kto ponosi winę za wypadek.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa, 16 września.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka 6.50 Płyty. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół 11.30 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.03 Programy lokalne. 12.15 Dziennik południowy. 12.25 Programy lokalne. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Niezwykła przygoda Jędrka i Łelka. 16.15 Trio salonowe. 17.00 Koncert Małej Ork. 18.00 Toaleta poranna Napoleona. 18.10 Programy lokalne. 19.00 Pogadanka aktualna. 19.10 Utwory skrzypcowe. 19.30 Utwory wokalne Fr. Schuberta. 20.00 Programy lokalne 20.30 Z wędrówek po prowincji. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Arie i pieśni. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Migawki muzyczne. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Środa, 16 września.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.03. Płyty gramofonowe. 7.30 Program na dziś. 7.35 Pare informacyi 8.00. Płyty. 12.03 Chwilka społeczna. 12.10 Wiadomości bieżące. 12.13 Płyty. 13.15 Płyty. 14.15 Wiadomości giełdowe. 15.30. Oblicze miast Województwa Śląskiego. 18.10 Opowiadanie Antoniego Sylwestra. 18.25 Płyty 18.45 Koncert reklamowy. 20.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek, 17 września.

6.30. „Kiedy ranne wstają zorze". 6.50. Płyty gramofonowe. 7.20. Dziennik poranny. 8.00. Audycja dla szkół. 8.10. Przerwa 11.30. Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.23. Koncert w wyk. Zespołu Kameralnego. 13.15. Przerwa. 15.30. Wiadomości gospodarcze. 15.45 Audycja dla dzieci. 16.00 Koncert popularny. 16.45 Marynarka czy lotnictwo. 17.00 Muzyka salonowa. 17.50 Pogadanka aktualna. 18.00 Programy lokalne. 18.50 Wakacje, które trwają długo. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.00 Teatr Wyobraźni Obrazki z życia Śląska. 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Nasze pieśni. 21.30 Koncert kameralny. 22.00 Sport we Lwowie. 22.10 Programy lokalne.

NOWINY RADIOWE

MUZYKA LEKKA W SEZONIE ZIMOWYM POLSKIEGO RADIA.

Muzyka w sezonie zimowym Polskiego Radia, wynosi prawie 60 pr. ogólnej ilości audycyj, nie licząc utworów muzycznych, zawartych w audycjach mieszanych, stanowiących przeszło 14 pr. Poważna część programu muzycznego przypadnie na muzykę lekką. Ten rodzaj muzyki forytowany przez szerokie warstwy radiosłuchaczy znajduje w projektach Polskiego Radia na sezon zimowy jak najdalej idące uwzględnienie.

Na pierwszy plan w tym dziale wysuwają się koncerty muzyki rozrywkowej, lekkiej, w najrozmaitszym wykonaniu, bądź zespołów salonowych, jazzowych, bądź symfonicznych ,albo też w produkcjach indywidualnych. Charakter pogodny, popularny zaznacza się naogół w południowych i popołudniowych koncertach, nadawanych z rozgłośni regionalnych, naprzemian z koncertami muzyki lekkiej z udziałem solistów.

Obok wielu luźnych audycyj muzyki lekkiej wypełniających liczne godziny tygodniowego programu radiowego na specjalną uwagę zasługują audycje lekkie okraszone i urozmaicone żywym słowem. Utrzymane zostaną również, cieszące się wielką sympatią radiosłuchaczy „Podwieczorki przy mikrofonie". Polskie Radio zapewni im nadal udział najwybitniejszych sił świata artystycznego, zarówno muzycznego jak i aktorskiego.

Jeśli chodzi o operetki, to przewidziane są tutaj liczne radiopremiery, jak np. Lehara „Giuditta", Dostala „Cliva", Suppelego „Piękna Galatea". Rozgłośnie regionalne przygotowują Kreislera „Sisi" Świerzyńskiego „Nocleg w Apeninach". Stolza „Jedna jedyna" wiele innych.

Najróżnorodniejszego rodzaju rewie muzyczne, reportaże z płyt, kalejdoskopy muzyczne „Wesołe Fale" „Wesołe Syreny", „Kukułki", humorystyczne audycje muzyczno - słowne oraz kabarety literackie o zacięciu eksperymentalnem złożą się na wielostronny program audycyj rozrywkowych Polskiego Radio. W programie ułożonym w tak różnorodny sposób każdy z radiosłuchaczy znajdzie audycje odpowiadającą jego upodobaniom.

KRONIKA

Środa 16 Wrzesień

Dziś: † Sucby dz., Eazebji
Jutro: Stygmy św Franciszka
Wschód słońca: 5.56
Zachód słońca 5.42

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś teatr miejski z Sosnowca gra na Saturnie doskonałą komedię T. Rittnera pt. „Głupi Jakub". Początek przedstawienia o godz. 20-ej.

Jutro w Sosnowcu o godz. 20.30 cieszą się wielkim powodzeniem, świetna komedia T. Rittnera pt. „Głupi Jakub". — Bilety od 25 gr.

—HH—

KRONIKA OGÓLNA

— 26 GR. KOSZTUJE KILOGRAM CHLEBA W SOSNOWCU. Podług urzędowych danych na 1 bm. odnotowano następujące detaliczne ceny chleba pytlowego za kg. w detalu: Warszawa, Gdynia i Drohobycz — 30 gr., Katowice — 29 gr., Łódź, Włocławek, Wilno, Poznań, Toruń, Kraków i Lwów — 28 gr., Lublin, Sosnowiec — 26 gr., Kielce, Białystok, Nowogródek, Brześć n-B. i Tarnopol — 25 gr. Stanisławów — 20 gr.

— PREZYDENT M. DĄBROWY p. Trzęsimiech wyjechał do Kielc i do Warszawy w sprawach oddłużeniowych miasta.

— DONIESIENIA POLICYJNE O KRADZIEŻACH. Golonka Katarzyna, zamieszkała w Będzinie przy ul. Małachowskie go 17, przyjęła onegdaj na przenocowanie przygodną znajomą niejaką Helenę Szolebską.

Następnego dnia Golonka stwierdziła, iż zniknęły jej z domu ukryte 9 zł. Golonka podejrzewa o kradzież pieniędzy Szolebską.

• • •

Mistrz kominiarski Leon Pietrzykowski, zam. w Będzinie przy ul. Słowackiego 10, zauważył iż brakuje mu niektórych narzędzi, jak linek, szczotek itp. O przywłaszczenie tych narzędzi Pietrzykowski posądza swego pracownika Michała Słodkę, na którego złożył zameldowanie w policji. Policja wdrożyła dochodzenie, celem ustalenia kto jest właściwym sprawcą kradzieży.

ZNACZNE ZNIŻKI KOLEJOWE NA 7 TARGI WOŁYŃSKIE.

Ministerstwo Komunikacji przyznało 75 pr. zniżki kolejowej za przejazd powrotny dla osób, które zwiedzą 7 Targi Wołyńskie w Równem w dn. od 10 bm. do 1 października rb.

Ulga stosowana będzie pod warunkiem nabycia na przejazd do Równego biletu normalnego na zasadzie karty uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki. Bilet nabyty bez karty uczestnict... nie ... uprawnia do korzystania ze zniżki kolejowej w drodze powrotnej. Karta uczestnictwa posiada specjalny kupon upoważniający do jednorazowego bezpłatnego wstępu na Targi i ważna jest w drodze powrotnej po otrzymaniu potwierdzenia o zwiedzeniu Targów przez naklejenie na niej odpowiedniej nalepki kontrolnej. Nalepkę otrzymuje się na miejscu bezpłatnie.

Niezmordowani w walce o spadek

Już 60 tys. kosztów, 50 klg. aktów sprawy i 600 reflektantów

W Chorzowie odbyło się zebranie spadkobierców, którzy wnoszą preten sję do nieistniejącej już kopalni węgla „Nowa Jadwiga" w Chorzowie. Kopalnia ta znajdowała się przed kil kudziesięciu laty na terenie kopalni skarbowej.

Do spadku rości pretensje około 600 osób.

Po dłuższej dyskusji postanowiono dochodzić w dalszym ciągu pretensji Sprawę powierzono jednemu z adwokatów krakowskich, któremu dostarczono akta sprawy, ważące około 50 klg. Koszty sporu mają być pokryte przez wszystkich zainteresowanych, zamieszkałych przeważnie na terenie Chorzowa i na terenie powiatu świętochłowickiego.

Dotychczasowe koszty sporu wyniosły około 60.000 złotych, a pretensje spadkobierców oblicza się na sumę 25 miljonów złotych.

Prawdopodobnie pretensję tę będzie rozpatrywał sąd okręgowy w Katowicach.

Z CZELADZI

Echa wypadku na kop. „Czeladź"

Onegdaj przed sądem grodzkim w Czeladzi stanął dozorca kop. Czeladź Józef Nowak, Piaski, Piłsudskiego 11, któremu akt oskarżenia zarzucał nieumyślne spowodowanie wypadku u młodszego górnika Franciszka Pażocha, Piaski, Nowopogońska 121.

Pażoch pracował na górnym poziomie szybu 19-go. Po północy otrzymał on polecenie od dozorcy Nowaka, azeby zeszedł po drabinie na dolny poziom szybu (210 metrów) i tam załadował na klatkę szybową dwa wozy z raimówką.

Pażoch załadowawszy jeden wóz, postanowił zbadać czy „bigiel" w klatce jest zamknięty. W tym momencie zleciał z hamulca drugi wóz i przycisnął Pażocha do słupa, łamiąc mu żebra. W stanie nieprzytomnym przewieziono go do szpitala, gdzie przeleżał 6 tygodni. Wina za wypadek spadła na dozorcę Nowaka, który uprzednio nie zapoznał Pażocha z mechanizmem urządzenia do zapychania wózków.

W wyniku rozprawy sąd nie dopatrzył się winy u dozorcy Nowaka i od kary go uniewinnił.

—000—

(c) „GŁUPI JAKUB NA SATURNIE" W środę o godz. 7.30 wieczorem w sali klubu urzędników na Saturnie staraniem P. M. S. teatr sosnowiecki odegra komedię T. Rittnera pt. „Gupi Jakub". Dochód z przedstawienia przeznacza się na zakup książek do biblioteki.

Z ZAWIERCIA

Nieuchwytni złodzieje

okradają instytucje społeczne w Myszkowie

Od dłuższego czasu na terenie gminy Myszków grasuje szajka nieuchwytnych włamywaczy, którzy obrali sobie za cel okradanie organizacyj społecznych. W ostatnich miesiącach dokonano kilku kradzieży, jak: w szkole przy fabryce Steinhagen i Saenger skradziono 4 ro lampowy aparat radiowy, w modelarni LOPP. przy fabryce Steinhagen i Saenger zabrano wszystkie narzędzia modelarskie, w lokalu Związku Strzeleckiego w Myszkowie również zrobiono spustoszenie, a w ubiegłą sobotę w nocy za pomocą dobranych kluczy dostali się do izby harcerskiej w Połulance, gminy Myszków zabierając różne rzeczy wartości 500 zł.

Dochodzenie w sprawie powyższej prowadzi posterunek pol ji w Myszkowie, jednak na ślad nie natrafiono.

Z działalności ZPOK. w Myszkowie

Jedną z najruchliwszych organizacyj na terenie Myszkowa jest miejscowy Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet. Bierze on czynny udział we wszystkich przejawach życia społecznego. Poza swą pracą organizacyjną, od 5 lat prowadzi on stałą ochronkę dla dzieci. Ochronka prowadzona pod imieniem Marszałka Józefa Piłsudskiego, mieści się w domu przy urzędzie czym firmy bracia Bauerertz. Stałe kierownictwo ochronki spoczywa w ręku p. M. Wieczorkowej. Dziatwa uczęszczająca do ochronki jest codziennie obficie dożywiana przy gorliwym dozorze członkiń ZPOK. Organizacja ta dba o biedne dzieci nie tylko w ciągu roku szkolnego, ale również nie zapomina o nich w ciągu wakacyj, urządzając dla nich w tym celu półkolonje letnie. W bieżącym roku na półkolonje te uczęszczało 64 dzieci najbiedniejszych, przeważnie rodziców bezrobotnych z terenu Myszkowa.

Ponieważ fundusze związku nie mogły wystarczyć na pokrycie tego rodzaju akcji, musiano się przeto odnieść do ofiarności społecznej. Dużą ofiarność w tym kierunku wykazała firma Bracia Bauerertz w Mijaczowie, która na ten cel ofiarowała 645 złotych. 300 złotych ofiarował na ten cel zarząd gminy, ale ponieważ w tym czasie kasa gminna nie dysponowała gotówką, przeto sumę tę pożyczyła gminie firma Bracia Bauerertz. Poza tym dobra Mijaczów ofiarowały na ten cel 720 litrów mleka, wydział powiatowy w Zawierciu 1 worek cukru.

Okazana tu ofiarność firmy Bracia Bauerertz zasługuje na publiczne uznanie. Stwierdzić trzeba, że półkolonje dały zupełnie dobre rezultaty, przebywające na nich dziatwa czuła się zupełnie dobrze, pożywienie otrzymywała smaczne i obfite i bodajże każdemu dziecku przybyło na wadze. Przyznać trzeba, że praca ZPOK. na terenie Myszkowa zyskuje coraz większe uznanie.

—000—

(z) CIEMNOŚCI EGIPSKIE W MYSZKOWIE. Od 2 miesięcy na ulicach Myszkowa panują ciemności egipskie. Co prawda jest tam zainstalowanych kilka lamp elektrycznych, które niestety w tej chwili wiszą tylko od parady. Okazuje się bowiem, że elektrownia małobadzka przerwała dostawę prądu, gdyż zarząd gminny zalega z opłatą za zużytą energję. Dzięki tego rodzaju ciemnościom egipskim bezpieczeństwo publiczne wystawione jest na zbyt ryzykowną próbę, czem zdaje się zarząd gminny wcale się nie przejmuje.

Cierpliwi gminiaacy opowiadają, że jak jeszcze dłużej będą czekać na zapalenie lamp, to gotowi są na ten cel urządzić kwestę uliczną. Przypuszczać jednak należy, że zarząd gminy do tego nie dopuści, a raczej sam w tym kierunku poczyni starania. O jednym tylko powinien pamiętać, że im szybciej to zrobi, tym będzie lepiej.

(z) Z DOZORU SZKOLNEGO W MYSZKOWIE. Długoletni prezes dozoru szkolnego w Myszkowie p. mag. Stefan Szydłowski zrzekł się piastowanego mandatu. W p. mag. Szydłowskim dozór szkolny stracił jednego z najstarszych członków, który położył duże zasługi i dużo pracy dla szkolnictwa w Myszkowie.

Rada szkolna powiatowa w Zawierciu niewątpliwie w najbliższych dniach wyznaczy termin uzupełniających wyborów składu dozoru szkolnego.

Osobiste „porachunki"

Wczoraj mieszkańcy domu przy ul. Promyka 4 byli świadkami wielkiej awantury jaka rozegrała się pomiędzy Władysławem Andrzejewskim a małżeństwem Knasiów.

Między Andrzejewskim a Knasiami istniały już od dłuższego czasu waśnie o podłożu osobistym.

Wczoraj w czasie kłótni wywiązała się bójka w trakcie której Knaś młotkiem szewskim zadał Andrzejewskiemu szereg ran w głowę. Policja spisała protokół.

DOBRY POCZĄTEK W NOWYM LOKALU KOLEKTURY KAFTALA.

Jak dowiadujemy się padła w szczęśliwej kolekturze Kaftala w Katowicach w 6 dniu ciągnienia wielka wygrana zł. 150.000 na Nr. 194977.

Popularna w tysięcznych kołach graczy kolektura Kaftala zgotowała w nowym, przepięknym z niebywałym przepychem urządzonym lokalu swym w Katowicach przy ul. Dyrekcyjnej 2, graczom swym królewską niespodziankę, godną tego prawdziwie zachodnio europejskiego przybytku Fortuny. Jest to złoty chrzest nowego lokalu, piękne ogniwo w nowym łańcuchu wygranych tej kolektury szczęścia.

Będzie sroga zima

W roku bieżącym jaskółki i bociany w okolicy Wiednia odleciały dwa tygodnie wcześniej niż zwykle. Jest to niechybny znak wczesnej i ostrej zimy.

Obecnie w Wiedniu codziennie zauważyć można wielkie stada jaskółek lecących z północy. Ptaki po chwilowym postoju ruszają w dalszą drogę ku południowi.

Zapowiedź rychłej i ostrej zimy, dana nam w wyjątkowo wczesnym odlocie bocianów i jaskółek znajduje swe potwierdzenie w obliczeniach słynnego francuskiego meteorologa Abbé Gabriel, który przepowiada nastanie mrozów i śnieżyc już w końcu października.

Wcześniej niż zwykle będziemy musieli w tym roku pamiętać o zimowym przyodziewku.

Z OLKUSZA

Bogaty program XIII Tygodnia L.O.P.P. w Olkuszu

Na onegdajszym posiedzeniu prezydium komitetu obchodu XIII tygodnia LPP. wraz z przewodniczącymi poszczególnych sekcyj, ustalono ostatecznie program obchodu tygodnia. Program ten przedstawia się imponująco i przewiduje: 19-go capstrzyk i wieczór towarzyski w resursie obywatelskiej z tańcami i niespodziankami (na czele sekcji p. naczelnik Piękosz). 20-go o godz. 9 rano nabożeństwo w kościele parafialnym z udziałem szkól oraz wszystkich organizacyj i stowarzyszeń nie wyłączając organizacyj robotniczych i Stronnictwa Ludowego, defilada i pochód, przemówiene na rynku prof. Rysia; w czasie defilady będą puszczane balony; 22-go zbiórka uliczna i przemówienie na rynku dla ludności wiejskiej w czasie targu. 27-go loteria fantowa na rynku (w zbiórce fantów poza działaczami i działaczkami z Olkusza, wezmą udział również pp. sekretarzowie gmin). — Kierownictwo tej sekcji wziął p. Podworski. Po południu pokaz drużyn obrony przeciwlotniczo - gazowej i ratownictwa przy udziale LOPP, PCK, straży i oddz. Zw. Strzeleckiego pod kierownictwem instruktora rejonowego LOPP. p. Dobrowolnego. Poza tym odbędą się pokazy na Czarnej Górze modeli latających, ognie sztuczne itp. (kierownictwo burmistrz Majewski i Nocoń).

Od 16 bm. rozpocznie się sprzedaż nalepek i chorągiewek (sprzedażą zajmą się panie z S. S. K. pod przewodnictwem p. Z. Okrajniowej). W czasie tygodnia wystawiona zostanie na widok pubiczny „Wrona bis" (wyjaśnień udzielać będzie p. Grzesiak).

Niektóre objekty w miescie będą oswietlone reflektorami, wystawy sklepowe i domy udekorowane (kierownictwo p. inż. Feczko).

Komitet zwrócił się do ziemian i całego szeregu osób o dary na fanty, zwłaszcza z inwentarza żywego.

Ojcowie Sławkowa uchwalili nareszcie budżet

Nowa rada gminy Sławkowa uchwaliła preliminarz budżetowy na r. 1936-37 i przedstawiła wydziałowi powiatowemu do zatwierdzenia. Budżet ten wynosi w sumie globalnej zł. 53.787.

Jak donosiliśmy w swoim czasie, w łonie starej rady były tarcia, które m. in. spowodowały nieuchwalenie budżetu w odpowiednim czasie.

Dzięki nowej radzie i nowemu wójtowi p. Proszczkowi, obecni radni pracują w zgodzie.

———oOo———

(o) **NOWY ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSÓW** z Olkusza ustalono jak następuje: w kierunku Sosnowca: 7.00, 8.30, 9.40, 11.30, 12.30, 14.20, 16.30, 19.20, w kierunku Wolbromia: 8.05, 10.40, 11.50, 14.10, 15.40, 18.10, 19.25, 20.40, w kierunku Miechowa (bezpośrednio). 8.05, 10.40, 15.40, 19.25, do Ogrodzieńca: 7.00, 16.50, do Skały, Ojcowa i Krakowa (bez zmiany) tj. 7.30, 2.50, 17.45.

(o) **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W PAPIERNI.** Onegdaj podczas pracy w papierni „Klucze" spadł z drabiny robotnik tej fabryki 43-letni Tomasz Mudyna, doznając złamania kości obydwuch podudzi. Mudynę w stanie groźnym odwieziono do szpitala olkuskiego.

(o) **11-LETNI CHŁOPIEC POD KOŁAMI AUTA STRAŻACKIEGO.** Przedwczoraj w Wolbromiu wpadł pod koła auta strażackiego straży miechowskiej 11 letni Stanisław Żuławiński. Chłopiec doznał złamania uda i ogólnych obrażeń.— W stanie ciężkim odwieziony został do szpitala w Olkuszu

(o) **BIURO POW. ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH** w Olkuszu zostało przeniesione z ul. Górniczej do biur wydział pow. w gmachu starostwa. Instruktor straży p. Zieliński przyjmuje interesantów we wtorki od 8—15.

(o) **TROCHĘ NIEWYPADA.** Roboty malarskie w gminazjum męskim w Olkuszu wykonuje malarz Frenkiel z czeladnikami - żydkami. O robotę malarską ubiegali się podobno malarze - chrześcijanie, lecz bezskutecznie.

Wśród uczniów szkoły z tego powodu widać pewne oburzenie.

Zasnął ubrany, obudził się.. rozebrany

KIELCE, 15. 9. Pan Leon Krajec, zamieszkały w Kielcach Herbskich, przeżył onegdaj bardzo niemiłą przygodę. Spędziwszy wieczór w restauracji „Bagatela", gdzie wespół z przyjaciółmi wychylił 2 butelki wódki i takąż samą ilość piwa, nie miał p. Krajec chęci wracać do domu i położył się na trawniku, aby nieco się przespać.

Po pewnym czasie p. Krajec obudził się wskutek dotkliwego chłodu. Chwila zastanowienia wystarczyła p. Krajcowi do stwierdzenia braku na sobie wszystkich części garderoby za wyjątkiem spodni.

Poszukiwaniem marynarki, kapelusza, bucików i portfelu p. Krajca o za wartości 60 zł. zajmuje się obecnie policja.

Jakimi papierami można spłacać zaległości podatkowe?

WARSZAWA, 15.9. Ministerstwo skarbu wydało instrukcję, w których wyjaśnia, że obligacje 6 pr. Pożyczki Narodowej mogą być przyjmowane na spłatę zaległości podlegających odroczeniu do 31 marca 1938 r., w podatkach gruntowych, przemysłowych, obrotowych ,dochodowych wojskowych, od nieruchomości i od lokali. Niezależnie od tego Pożyczka Narodowa, według wartości nominalnej, może być przyjmowana na spłatę podatku spadkowego i od darowizn od osób, na których imię obligacje są wystawione.

Jeśli idzie o 4 pr. pożyczkę konsolidacyjną, to może ona być przyjmowana od każdego posiadacza na pokrycie należności podatku spodkowego i od darowizn do kwoty 25.000 zł

Przy tej sposobności ministerstwo skarbu wyjaśnia, że 3 pr. państwowa renta ziemska według nominalnej wartości może być przyjmowana od każdego posiadacza na spłatę zalegości podatku dochodowego, majątkowego, gruntowego, przemysłowego ,od nieruchomości, wojskowego, spadkowego i od darowizn i z przed 1 stycznia 1933 roku, zaś w niektórych przypadkach także na spłatę zaległości późniejszych podatków oraz daniny majątkowej.

Skrypty dłużne skarbu państwa mogą być użyte na pokrycie zaległości podatków: gruntowego, dochodowego, spadkowego i od darowizn przed 1 października 1931 r., ale tylko od osób, które otrzymały skrypty tutułem wynagrodezuia za grunty wywłaszczone.

Wreszcie 4 i pół pr. listy zastawne Państwowego Banku Rolnego serii I są przyjmowane od wszystkich ich posiadaczy według nominalnej wartości na pokrycie zaległości podatków. gruntowego ,dochodowego, majątkowego od nieruchomości, przemysłowego, wojskowego ,spodkowego z przed 1 stycznia 1933. Przyjmowane są także na pokrycie zaległości późniejszych, ale tylko do wysokości ich połowy i to od posiadaczy, którzy te listy otrzymali jako wynagrodzenie za grunty rozparcelowane.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO KONTO P. K. O. 13-13

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

346.

XXI.

Skoro odjechali, Marianna pobiegła do gabinetu, w którym pozostawiła Amandę. Gabinet był próżnym, robotnica pani Augusty zniknęła, pozostawiwszy na stole pięć franków jako opłatę za obiad.

Nie przewidując wmięszania się policji w tę sprawę, ulękła się następstw które wyniknąć mogły dla niej z uwięzienia Owidjusza Soliveau.

— Odnalazłszy adres tego nędznika, zarządzą u niego poszukiwania — myślała — znajdą bezwątpienia notatki i ów straszliwy dowód, kupiony przez pseudo barona de Reiss od modniarki w Joigny. Wobec tego postanowiła Amanda, iż trzeba jej jaknajśpieszniej powiadomić Edmunda Castel o tym co zaszło i wsiadłszy w powóz jechała na ulicę Assas.

Nie zastała w domu artysty, był tylko służący, dozorujący robotników przy układaniu w drewnianą pakę znanego nam już obrazu, jaki nazajutrz miano odesłać do Jerzego Darier, wraz z tekturowym konikiem, udzielonym przezeń Edmundowi.

— Pan Castel jest nieobecnym... — rzekł lokaj na zapytanie przybyłej.— Wyszedł z domu od rana.

— A o której powróci?

— Nie wiem.. pan nic mi o tym nie powiedział.

—Pozostawię mą wizytową kartę— rzekła Amanda — proszę mu ją doręczyć skoro powróci. wraz z oznajmieniem, iż radabym się widziec jak najśpieszniej z panem Castel w nader ważnym interesie.

— Dobrze... pani tu zatem powtórnie przybędzie?

— Nie wiem czyli mi czas pozwoli. Nie zapomnij pan prosze doręczyć mego biletu. Tu wyszła, jadac poprzed nim fiakrem do siebie, na ulice des Dames. Spodziewała sie, iż zastanie w domu Raula Dechenin nadzieja ta ja zawiodła. Raul nie tylko, że był nie obecnym, ale żadnej kartki do niej nie pozostawił.

— O której godzinie wyszedł? — pytała odźwiernej.

— Około dziesiątej.

— Sam?

— Nie, wyszedł w towarzystwie tego pana, który będąc tu wczoraj zostawił swój bilet.

— I żadnego polecenia dla mnie nie pozostawił?

— Nic... ani słowa.

Amanda weszła do mieszkania mocno zaniepokojona.

— Co począć? — mówiła — pójść szukać Duchemina w Courbevoie, lub koło pałacu przy ulicy Murillo. Na co się to przyda? Podczas gdy wyjdę go szukać, on powrócić może. Lepiej uzbroić się w cierpliwość i czekać. I tak też uczyniła, oczekiwała w niepokoju.

Około siódmej wieczorem, zapukał ktoś do drzwi, pośpieszyła otworzyć. Był to posłaniec z listem na kopercie którego poznała pismo Raula. Odprawiwszy posłańca. czytała co następuje:

„Piszę ażeby cię uspokoić. Ważne powody nie dozwola mi dziś być może powrócić do domu. Trzymamy Pawła Harmant, który nas bezwiednie doprowadzi do mieszkania Owidiusza. Gdy raz przestąpię próg kryjówki tego nikczemnika, zabiorę wszystkie wiadome tobie, tak dla nas cennee papiery.

Raul."

Amanda uspokojona nieco tym listem wyszła na wieczerzę do pobliskiej mleczarni, po czym wróciła do siebie. O pierwszej po północy, dręczona niepokojem oczekiwania, rzuciła się na łóżko, lecz zasnąć nie mogła wcale.

* * *

Wróćmy do restauracji na plac Hawru, gdzie w gabinecie siedzieli Edmund Castel z Lucjanem i Paweł Harmant

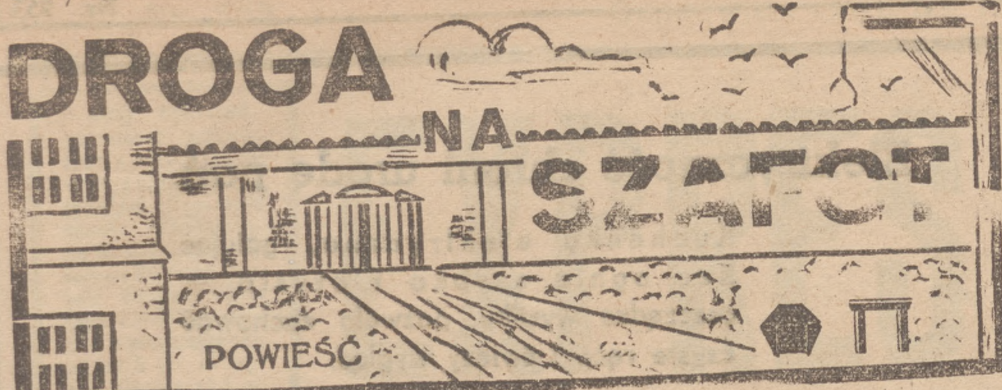
Punkt o wpół do dziewiątej, milioner wstał od stołu.

— Mój drogi, artysto... — rzekł do Edmunda — przykro mi, iż muszę rozstać się z wami, wzywają mnie jednak interesy.

— Podzielamy tę przykrość... — rzekł Edmund — lecz naprzód wiedzieliśmy iż panu wyjść wcześnie wypadnie. Nie przeszkadzając zatem, pójdziemy obaj z Lucjanem przejść się po bulwarach. Tu wszyscy trzej wyszli razem.

Castel wychodząc, spostrzegł w głębi sali restauracyjnej Raula, który skończywszy obiad oddawna zdawał się być zagłębionym w czytaniu dziennika.

c. d. n.



Wysłana w tym celu służąca poprzedzała przybyłe, wiodąc je po schodach.

Lina drżąc cała, patrzyła zdumionymi oczyma.

Na piątym piętrze, pod samym dachem służąca otworzyła drzwi, mówiąc:

— Oto pokój dla pani.

Joannę dreszcz przebiegł.

— Och! mamo, jakaż szkaradna izba... — zawołała Lina.

W rzeczy samej pokój był brzydki ciemny, ponury.

Łóżko żelazne, komoda, mały, stolik i dwa krzesła, a wszystko podejrzanej czystości, stanowiły tu całe umeblowanie. Okno w dachu wybite o po sklejanych szybach, źle oświetlało owo ubogie poddasze, gdzie latem można się było udusić z gorąca, a zmarznąć w zimie.

— Dobrze... dziękuję; — rzekła Joanna do służącej zamykając drzwi za nią; co uczyniwszy padła na krzesło, zalewając się łzami.

Lina płacząc zarówno chwyciła ręce matki wołając:

— Mamo... och! mamo nie płacz... bo to mnie strasznie boli... Powiedz mi gdzie jest mój ojciec?

Wyrazy te dziecka przeszyły jak ostrzem szpady serce nieszczęśliwej kobiety.

— Twój ojciec... — wyszepnęła — on nas porzucił... opuścił me dziecię. Ty słyszysz co mówię, ale nie jesteś w stanie zrozumieć co się wokoło nas dzieje!

— Ja mamo dobrze rozumiem. Ojciec opuścił nas... odjechał... nie kochał zatem nas wcale.

— Tak... w rzeczy samej on nas nie kochał i dowiódł tego. Sprzedał nasze meble, wyrzucił nas na bruk... na ulicę... nie troszcząc się o to skąd weźmiemy chleba. Och! Lino... ukochane dziecię nie mów mi więcej o swoim ojcu, nie mów mi o nim nigdy! Nie masz już ojca... lecz matka ci pozostała... matka, która cię kocha nad życie i nie zapomni o tobie!

Tu obie te biedne istoty złączyły swe łzy i pocałunki, a Lina całując Joannę wołała:

— Jesteśmy teraz obie tylko... same... lecz będę tak grzeczną... będę cię mamo tak kochała, iż nigdy nie doznasz smutku z mej strony... nigdy!

Zostawmy te obie biedne opuszczone na poddaszu przy ulicy Lobineau, a idźmy za owym nędznikiem, który je w tak nikczemny sposób na bruku pozostawił.

Widzieliśmy go wchodzącego do piwiarni pod Srebrnym czopem przy ulicy l'Ecole-de Medicine.

Loiseau podążył tam zarówno, pozostawiwszy swą żonę w spazmatycznem omdleniu. Czuł on konieczną potrzebę roztargnienia, a tu spodziewał się spotkać towarzysza swych hojnych pohulanek.

Ów jednak człowiek w błękitnej czapce, ów mniemany robotnik bez roboty, nie ukazał się wcale.

— Nadejdzie później... —pomyślał mąż Wiktoryny, i kazał sobie podać porcję kapusty wraz z kuflem piwa.

Czas mijał, a jego towarzysz nie nadchodził. Loiseau zjadłszy swą porcję i wypiwszy piwo, pomyślał, iż należałoby może gdzieś pójść za wyszukaniem roboty i udał się w drogę z ociężałością, znamionującą w nim kompletne przytępienie moralne.

Zwiedził kolejno kilka introligatorskich warsztatów, pijąc na prawo i lewo, gawędząc, perorując, lecz bez żadnego pomyślnego dla siebie rezultatu.

Około piątej na wpół pijany wszedł do składu spirytualjów pod Srebrnym czopem. Towarzysz jego wcale się nie ukazał.

Zamiast tamtego, wszedł Paweł Beraud, który za pierwszym rzutem oka poznał z radością nietrzeźwy stan swego kuzyna.

— Ach! jakżem szczęśliwy, że cię spotkałem!.. — zawołał.

— Skąd i dlaczego tak cię to cieszy? — pytał Loiseau.

— Ponieważ właśnie myślałem o tobie, pragnąc cię zaprosić na obiad. Rozerwiemy się obaj...

— Alboż ty potrzebujesz rozrywki?

— Właśnie, że jej potrzebuję.

— Z przyczyny?

— Ba! z przyczyny... Jest to czysto uczuciowa sprawa! Nie można długo żyć z jedną kobietą... to diabelnie głupie i nudne.

Loiseau patrzył zdumiony na mówiącego.

— Co..., co? — zawołał — Stosujesz to do Joanny Desourdy... Miałżebyś dać jej odprawę?

— Odczepiłem się od niej na reszcie... dość już tego wszystkiego. Ani swobody, ani spokoju, a sceny i płacze codziennie. Postanowiłem więc i wykonałem. Nastąpiło stanowcze, bezpowrotne zerwanie i otóż jestem panem siebie, możemy bawić się, hulać do woli!

— Bawić się i hulać to dobrze, gdy się ma humor ku temu — odrzekł Loiseau. — Otóż więc trzeba bym i ja tobie coś opowiedział.

XIX.

Beraud natężył uwagę.

— Straciłem miejsce w warsztacie... — rzekł Loiseau.

— Cóż się stało? — zapytał.

— Jakto... zwolniono cię... ciebie, tak wprawnego robotnika?

— Nie miano na to względu... Ubiegłej nocy bawiłem się z jednym z moich znajomych... ty wiesz... z tym dzielnym chłopem, który tu był wczoraj.

— No... i rozumie się,iż urządził dla nas obu ucztę Baltazara. Otóż rano spóźniwszy się do warsztatu otrzymałem odprawę. Zapłacono mi, zabrałem moje narzędzia i jestem bez roboty, jak widzisz.

— Mówiłeś o tem swej żonie? — pytał Beraud.

Po co... dlaczego? Co ją to obchodzi.. Znajdę inny warsztat, a gdyby dowiedziawszy się o tym, poważyła się coś mi powiedzieć.. no! zamknąłbym wtedy jej usta!.. Uderzenia będą leciały gradem, jak dzisiaj rano, a gdyby to niezdołało przyrócić w domu spokoju, każde z nas pójdzie w swą stronę.

d.c n.

„Kołyska" — biuro pośredniczenia w adoptowaniu dzieci

Większy popyt niż podaż

W Stanach Zjednoczonych znacznie więcej jest ludzi, którzy chcą adoptować dzieci, niż dzieci, które mogłyby być adoptowane. W ciągu ostatnich paru lat nie mniej niż 25.000 par małżeńskich zgłosiło podania z prośbą o przyznanie im dziecka do adoptacji do specjalnych agencyj pośredniczących w tych sprawach, a tylko 8.000 dzieci oddanych było tym agencjom przez rodziców. Ponieważ w kraju dolara jednym z najsilniejszych motorów czynów ludzkich jest moda, można śmiało powiedzieć, iż adoptowanie dzieci jest tam ogromnie modne.

Jedną z najbardziej znanych instytucyj, zajmujących się pośrednictwem pomiędzy rodzicami poszukującymi dziecka, a rodzicami pragnącymi je oddać, jest założona w roku 1923 „The Cradle" („Kołyska").

Zadaniem tej instytucji jest czuwać nad tem, aby powierzone jej maleństwa dostały się w dobre ręce i miały zapewnioną opiekę. Ponadto dyrektorka tej instytucji, Mrs. Walrath, przestrzega, aby adoptowane dzieci odpowiadały wszelkim warunkom zdrowia. „The Cradle" posiada 24 filie w Stanach, a przy każdej z nich znajdują się internaty, gdzie maleństwa otaczane są doskonałą opieką, póki ich kto nie zaadoptuje.

Dzieci przysyłane do „The Cradle" przez matki, które nie mogą ich wychować, liczą zwykle 7 — 10 dni. Znajdują się szybko przybranych rodziców przyczym matka, zgodnie z umową, nie wie dokąd dziecko jej zostało oddane. Zgłoszenia z prośbą o przyznanie dziecka napływają do „Kołyski" nietylko ze Stanów Zjednoczonych, ale z Południowej Ameryki, Chin, Japonii, i Indyj, mimo, iż w krajach tych istnieje bardzo wysoki przyrost naturalny.

Moda adoptowania dzieci rozpowszechniona jest zwłaszcza ogromnie wśród gwiazd filmowych Hollywood'u Wiele wśród słynnych aktorek kinowych wychowuje jedno lub nawet dwoje adoptowanych dzieci.

10-CIODNIOWE BILETY WYCIECZKOWE.

Celem zapobieżenia ewentualnym nadużyciom z 10-dniowymi wycieczkowymi biletami powrotnymi Ministerstwo Komunikacji wydało zarządzenie do wszystkich Dyrekcji Okręgowych Kolei Państwowych o konieczności stemplowania biletów tych na odwrocie przed rozpoczęciem podróży powrotnej.

Stemplowanie biletów uskuteczniać będą kasy biletowe stacji wyjazdu powrotnego Bilet wycieczkowy powrotny 10-dniowy, nieostemplowany przed rozpoczęciem przejazdu powrotnego, nie będzie uprawniać do przejazdu, a podróżny z takim biletem traktowany będzie jak podróżny bez ważnego biletu na przejazd.

Zaczyna się sezon

Zaczyna się sezon. Wszyscy to mówią. Taki zaczynający się sezon oznacza porę roku, w której wszyscy normalni ludzie ściągnęli już z letnisk, uzdrowisk i innych pensjonatów, w której lube dziatki już wyciągają codzień po kilka złotych na książki, zeszyty, pióra, pantofelki gimnastyczne ,kredki, torby, plastelinę itp w którym u krawcowych damskich jest ogonek do „przymiarki", w którym mężowie zaczynają gwałtownie szukać nowych źródeł pożyczek, w którym słowem zaczyna się sezon.

Latem, kiedy nie ma sezonu, mówi się że jest sezon „ogórkowy". Może dlatego, że zaczynają się dopiero ogórki. W czasie ogórkowego sezonu można nie płacić długów, prolongować weksle, odkładać komorne, wszystko pod znakomitym pretekstem sezonu ogórkowego. Kiedy jednak zaczyna się sezon normalny, t. zwany „ożywiony" wówczas sytuacja ulega gruntownej przemianie. Już nikogo nie można bujać sezonem ogórkowym, sam pan gospodarz wraca do miasta i zaczyna grazić eksmisją, weksle nie chcą się dziwnie prolongować, słowem zaczyna się rzeczywiście ożywienie.

W towarzystwach tak zwanych niesłusznie „wytwornych" już zaczyna się przebąkiwać o wytwornym spędzeniu sezonu:

— Dokąd pani wybiera się na sezon?

— No, nie wiem jeszcze, pogody takie niepewne.

— Miałem ochotę do Biarritz, ale rozumie pani, te ograniczenia dewizowe tak człowiekowi utrudniają życie.

Ograniczenia dewizowe są znakomitym wynalazkiem dla ludzi, którzy usiłują wmówić w bliźnich, że są wytworni. Każdy, kto dotychczas „sezon" spędził w rodzinnym brudnym mieście i nie śnił nawet o wyjeździe zagranicę, dzisiaj opowiada na lewo i na prawo, że chciałby „jak zwykle" wyjechać do Monte Carlo, do Paryża czy gdziekolwiek indziej, niestety — ograniczenia dewizowe, stoją temu na przeszkodzie.

— Rozumie przecież pani, że nie mogę jechać z 250 złotymi w kieszeni?

— Rozumiem, droga pani, rozumiem. Mam to samo zmartwienie. Zeszłego roku jechałam na sezon do Deauville lub Trauville, a w tym roku przez te straszne ograniczenia sama nie wiem dokąd jechać.

My, ludzie normalni, nie mamy takich zmartwień ,nikogo nie bujamy rzekomymi wyjazdami, uczciwie i otwarcie przyznajemy się, że sezon spędzamy w mieście, że latem pijemy wódkę w ogródkach a zimą w szynkach zamkniętych i mamy sezon w nosie, gdyż nie da on nam pieniędzy

Skrzynki „pocztowe" na produkty żywnościowe

Odsyłanie towarów do domu, do mieszkania, przysyłanie towarów do wyboru, bez żadnego przymusu so zatrzymania jakiegokolwiek z nich, są to usługi zagranicą stosowane niemal przez każdy sklep. W szczególności sprawa dostarczania do mieszkań produktów żywnościowych, dostarczania akuratnie i punktualnie i zgodnie z zamowieniem, rozwinęła się najlepiej w Stanach Zjednoczonych, w Niemczech i we Francji, oszczędzając setkom tysięcy gospodyń czasu i kłopotów.

Produkty żywnościowe wystarczy tam „zaabonować": raz tygodniowo, czy nawet raz miesięcznie pokrywa się rachunek i udziela nowego zamówienia, wypisując dokładnie rodzaj produktów, ilość i porę dostawy. Można być pewnym, że wszystko będzie dostarczone w najlepszym porządku.

W Stanach Zjenoczonych konstruktorzy drzwi wejściowych do mieszkania, przewidują ostatnio specjalne skrzynki na produkty żywnościowe. Kluczyk od takiej skrzynki ma rozwożący produkty. Słowem — jak listonosz.

Kiedy to wszystko będzie u nas?

Rekordowy urodzaj w Jugosławii

BUDAPESZT, 15. 9. „Pester Lloyd" donosi, że tegoroczny urodzaj w Jugosławii jest najlepszym od czasu istnienia tego państwa.

Dziennik podnosi dalej, że Jugosławia będzie dysponowała w tym roku nadwyżką pszenicy, mogącej być w wywiezioną zagranicę, w ilości 50.000 wagonów, wartości 500 mil. dinarów. Nadwyżka zaś kukurydzy na eksport wyniesie 200.000 wagonów, wartości 2 miljardów dinarów (250 mil. złotych).

Pszenica zostanie wyeksportowana przeważnie do Holandii i Szwarcarii.

„Ujsag" podaje, że urodzaj kukurydzy w Jugosławii stanowić będzie około 50 mil. kwintali.

ZE SPORTU

Skład reprezentacji lekkoatletycznej na mecz Polska -- Węgry -- Belgia

Komisja trzech PZLN ustaliła w poniedziałek skład reprezentacji polskiej na mecze z Belgią i Węgrami, które odbędą się 19 i 20 bm. na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie.

Skład drużyny polskiej przedstawia się następująco: 100 m. Trojanowski, Zasłona (rezerwa Łopuszyński i Łukasiewicz, 200 m. Trojanowski, Śliwak (rezerwa Koźlicki Łopuszyński), 400 m. Biniakowski, Gąskowski (rezerwa Śliwak, Szefler), 800 m. Kucharski, Gąsowski (rez. Janowski Majewski), 1500 m. Kucharski, Noji (rez. Janowski, Skowroński), 5 km. Noji, Duplicki (rez. Irkus, Bodal), 110 m. płotki Niemiec, Owens (rez. Pajsker, Twardowski), 400 m. płotki Maszewski, Kostrzewski (rez. Haske). Sztafeta 100 — 200—400 — 800 m. Zasłona, Koźlicki, Biniakowski, Kucharski (rez. Łopuszyński, Śliwak, Gąsowski, Mazewski).

Skok wdal Hanke, Pławczyk, Hofman, Szczerbicki, skok wzwyż Pławczyk, Hofman (rez. Gierutto). Skok o tyczce Schneider, Morończyk (rez. Pławczyk, Kluk). Kula Gierutto, Fiedoruk (rez. Siedlecki, Pabis). Dysk: Gierutto, Fiedoruk (rez. Siedlewski). Oszczep Lokajski, Turczyk (rez. Mikrut).

Skład Zw. węgierskiego nie jest jeszcze kompletny i będzie ustalony ostatecznie we środę. Narazie wygląda on następująco: 100 m. Kovaes, Gyenes ,200 m. vacat, 400 m. Kovaes, Vadas ,800 m. Igiot, Vadas, 1500 vacat, 5 km. Szabo, Simon, sztafeta vacat, 110 m. płotki Levente, vacat, 40 m. Levente, Hejas, skok wdal Koltai, Dombovary, skok wzwyż vacat, tyczka Zsuffka, Baealmasy, kula Horvath vacat. Dysk Donogan, vacat, oszczep Vorszegyi, Makkai.

——oOo——

Przeszło 80 tys. zł. dochodu przyniósł mecz Polska—Niemcy

Onegdaj piłkarze niemieccy żegnani na dworcu przez przedstawicieli PZPN odjechali do Berlina

PZPN ofiarował kierownikowi drużyny niemieckiej obraz olejny, przedstawiający fragment Starego Miasta. Związek Niemiecki ofiarował PZPN — rzeźbę lwicy.

Martyna i Kotlarczyk, którzy grali w niedzielę 30 mecz w barwach repreezntacji Polski — otrzymali od PZPN pamiątkowe papierośnice.

Mecz Polska — Niemcy przyniósł rekordowy dochód 81 tys. zł. Biletów na mecz sprzedano 35.800. Czysty dochód wyniósł 53. tysiące zł. W wydatkach największą sumę pochłonęła rozbudowa Stadionu.

MISTRZOSTWA W PIŁCE RĘCZNEJ ODBĘDĄ SIĘ W KATOWICACH.

P. Zw. P. Ręcznej postanowił przenieść mistrzostwa Polski w szczypiorniaku z Krakowa do Katowic.

Mistrzostwa odbędą się w dniach 2-4 października.

SZWECJA — NORWEGIA W LEKKIEJ ATLETYCE 108:64.

MiędzypańGstwowy mecz lekkoatletyczny. Szwecja — Norwegia, rozegrany w sobotę i niedzielę w Oslo, zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Szwecji 108:64 pkt.

RUCH ZAPROSZONY DO FRANCJI

Na nadzwyczajnym zjeździe Polskiego Związku Piłki Nożnej we Francji postanowiono zaprosić mistrza piłkarskiego Polski. Ruch ,na mecz z reprezentacją piłkarską polskich klubów we Francji.

ZNIŻKI KOLEJOWE DO WARSZAWY NA WYSTAWĘ PRZEMYSŁU METALOWEGO I ELEKTROTECHNICZNEGO

Skończył się już „tydzień Warszawy“ i nie wszyscy zapewnie zdążyli przybyć do stolicy i zwiedzić głośną już w całej Polsce Wystawę Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego.

Począwszy od dn. 19 bm. korzystać można będzie z nowych zniżek do stolicy: na zasadzie indywidualnych kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki otrzymać będzie można zniżkę 75-proc. w drodze powrotnej lecz tylko przy przyjeździe na niedzielę tj. w dniach 20, 27 września, 4 i 11 pazdziernika br.

Na zasadzie grupowych kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki dla wycieczek złożonych najmniej z 10-ciu osób, uzyskać można tę samą zniżkę (75 proc. w drodze powrotnej) przez cały czas trwania wystawy. Oba te rodzaje kart wydaje „Orbis“, „Wagons Lits Cook“ i „Ruch“.

Dla wycieczek szkolnych istnieją specjalne zniżki, na podstawie grupowych kart uczestnictwa, w wysokości 80 proc w obie strony; karty do nabycia przez Kuratoria Szkolne.

Wszystkie te zniżki ważne będą do dn. 12 października br.

× **ZEBRANIE PODOKRĘGU PIŁKI RĘCZNEJ.** Na dziś zwojuę zebranie Zarządu Podokręgu Piłki Ręcznej, które odbędzie się na stadionie PW. i WF. w Sosnowcu o godz. 19-ej. Ze względu na ważność omawianych spraw, przybycie obowiązkowe. Sekretarz Parzniewski.

× **WYJAŚNIENIE.** Spotkanie K. S. Śmigły z RKS. Czarni (rezerwa) w dniu 13 bm. wygrał KS. Śmigły w stosunku 5:3 (0:0), a nie RKS. Czarni, jak omyłkowo wydrukowano.

Powstańcy hiszpańscy wydali nowe znaczki pocztowe

Niemałą sensację wśród filatelistów wywołała wiadomość, że powstańcy hiszpańscy wydali na Majorce pierwszą serję marek „faszystowskich“ Są to narazie zwykłe marki hiszpańskie noszące czterowierszowy: „Viva Espana -- Malorca 19 Juio 1936“.

Nowe znaczki opiewają na 1 do 30 centavos. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że znaczki te będą niezmiernie poszukiwane przez kolekcjonerów — zwłaszcza, że ilość ich jest bardzo ograniczona

Wesoły Kącik

MORSKA CHOROBA.

— Co słychać panie Hasenduft? Podobno pańska żona chora?

— O tak! Ona dostała morskiej choroby.

— Czy być może?

— Już obecnie po całych dniach mnie męczy, żebym ją wysłał nad morze.

PRZYGOTOWANIA DO WESELA.

Zaraz po żniwach szykował się Wojtek do wesela, na które zapraszał sąsiadów z całej wioski.

Troskliwa matka zapytała go.

— Wojtuś, synu kochany! Czyż już sprawiłeś sobie wszystko, co potrzeba?

— A co niby. Tylko nie kupiłem jeszcze harmonii i trzeba będzie jechać do miasta.

— A na co ci harmonia? — pyta się matka.

— Bo pamiętasz, że ksiądz zawsze powtarzał, jako małżeństwo bez harmonii nic nie warte.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk „Expres Zagłębia“ Sosnowiec Teatralna 1, Redaktor odp. Tadeusz Lipski